



CENA
20 zł

Smutny finał

CZEM
4



SMUTNY FINAŁ

CZĘŚĆ IV

Mjr. Żbik prowadzi na Wybrzeżu śledztwo w sprawie tajemniczego zaginięcia niemieckiego marynarza, Hansa Jurgena, który zszedł z pokładu statku „St. Marie” w Gdyni i nie powrócił...

W trakcie poszukiwań milicja odnajduje w Gdyni, na bazarze, jego płaszcz, udaje się również dotrzeć do kobiety, która go sprzedała. Ta jednak twierdzi, iż płaszcz znalazła w parku na ławce...

Niespodziewanie, portfel marynarza wraz z dokumentami oraz fotografią młodej dziewczyny zostają znalezione w skrzyni na śmiecie na terenie Zakładów Budowy Maszyn. Milicja ustala, że dziewczyna nazywa się Maria Olimpińska i mieszka w Bydgoszczy. Nie ma jej jednak w domu i nikt nie wie, co się z nią stało...

Po komunikacie ogłoszonym w prasie do Żbika zgłasza się młody człowiek, który widział Olimpińską w motelu w Lulowie.

W skrzynce na listy Olimpińskiej milicja znajduje nie odebrany telegram wzywający ją do przyjazdu do chorej ciotki zamieszkałej właśnie w Lulowie. Jak się okazuje, ciotka takiego telegramu nie wysyłała i nie widziała się ze swoją siostrzenicą...

Tak więc, każdy kolejny trop prowadzi do nikąd i w dalszym ciągu sprawa zaginięcia marynarza i dziewczyny pozostaje nie wyjaśniona...

Po kolejnym przybyciu do Gdyni statku „St. Marie” mjr Żbik odwiedza kapitana. Z jego relacji wynika, że Jurgen studiował w swoim czasie chemię i interesuje się paliwami do silników okrętowych...

Do myślenia daje fakt, że Olimpińska jest studentką chemii, a również pracownikiem Instytutu Paliw Płynnych.

Któregoś dnia ekipa prowadząca śledztwo zostaje powiadomiona, że w lesie – w okolicach Lulowa – jeden z miejscowych rolników odkrył kobiece ubranie... Ustalono, iż należało ono do zaginionej dziewczyny.

Kolejne wypadki zaczynają następować coraz szybciej: w Zakładach Budowy Maszyn, w zbiorniku ze stężonymi chemikaliami, znaleziono mundur poszukiwanego marynarza! Z Instytutu Paliw Płynnych znikają tajne dokumenty dotyczące metody uzyskiwania specjalnego środka chemicznego...

Dokumenty te MO znajduje w mieszkaniu Olimpińskiej.

Do mjr. Żbika zgłasza się inż. Żak, pracownik Instytutu. Wrócił właśnie z wyjazdu służbowego za granicą i jest zaniepokojony zaginięciem Olimpińskiej. Przyznaje się, że będąc zakochanym w Marii, wypożyczył jej tajną dokumentację, która miała być jej pomocna w pisaniu pracy magisterskiej...

PO WYJŚCIU INŻ. ŻAKA,
DO GABINETU MJR. ŻBIKA
WSZEDŁ MJR MIRECKI
Z SB, EKSPERT OD SPRAW
CHEMII, WŁĄCZONY DO
PROWADZONEGO PRZEZ
MO ŚLEDZTWA.





PO WYJŚCIU MAJORA U ŻBIKA ZAMELDOWAŁ SIĘ JEDEN Z WYWIADOWCÓW...



JESZCZE TEGO SAMEGO DNIA POR. JULIAN ZAMELDOWAŁ SIĘ U ŻBIKA Z NIEOCZEKIWANĄ WIADOMOŚCIĄ...



KAPITANIE, POTRZEBNA MI JEST DOBRA GRUPA OPERACYJNA DO „OPIEKI” NAD INŻYNIEREM ŻAKIEM...

MAM W TEJ CHWILI WOLNA, JEDNĄ Z NAJLEPSZYCH...



MAJORZE, PRZECIEŻ JUŻ GO OBSERWUJEMY...

NIE SZKODZI. PODWÓJNE SPRAWOZDANIE MOŻE NAM TYLKO POMÓC POTWIERDZIĆ NIEKTÓRE PRZYPUSZCZENIA. OD TEJ CHWILI NIE WOLNO NAM SPUSZCZĄĆ GO Z OKA.



NASTĘPNEGO DNIA RANO. DO GABINETU MJR. ŻBIKA WSZEDŁ SIERŻ. ŻARYCKI Z NIEZNAJOMYM MĘŻCZYZNĄ...

OBYWATELU MAJORZE, TEN PAN MA DLA NAS INTERESUJĄCĄ WIADOMOŚĆ...

PROSZĘ SIADAĆ. SŁUCHAM PANA...



JESTEM KIEROWCĄ TIR. JEŹDŻĘ NA TRASACH ZAGRANICZNYCH. TERAZ WŁAŚNIE WRÓCIŁEM Z HISPANII. DOWIEDZIAŁEM SIĘ Z TV, ŻE POSZUKUJECIE MŁODEJ KOBIETY. PRZYPOMNIAŁEM SOBIE, ŻE WIDZIAŁEM JĄ NA SZOSIE POD TORZYMIEM, BLISKO GRANICY. JECHAŁA BIAŁYM FIATEM PROWADZONYM PRZECZ INŻ. ŻAKA...

KIEDY TO BYŁO?





DO-
KŁADNIE
NIE PAMIĘTAM,
ALE TO MOŻNA
SPRAWDZIĆ
W MOJEJ DE-
LEGACJI SŁU-
ŻBOWEJ.



A SKĄD
PAN ZNA
KIEROWCĘ
FIATA?

TO MOJ SASIAD, Z TEGO SAME-
GO DOMU. CZASAMI USTAWIAM
MU ZAPŁON W JEGO WOZIE.



CZY DO POWROCIE
DO KRAJU SPOTKAŁ
JUŻ PAN INŻYNI-
ERA ŻAKA?



DZISIAJ WIDZIAŁEM
GO RANO. SZEDŁ
PEWNIENIE DO PRACY...



CHCIAŁBYM PROSIĆ, ŻEBY
PAN NIE POWTARZAŁ NIKO-
MU, A ZWŁASZCZA INŻ.
ŻAKOWI O CZYM DZIŚ
ROZMAWIALIŚMY.

TO SIĘ RO-
ZUMIE, ALE...
PANIE MAJORZE...
CO SIĘ WŁAŚCIWIE
STAŁO Z TĄ BABKĄ?
CZY ONA?...



MOGĘ PANU TYLKO POWIEDZIEĆ,
ŻE JESZCZE JEJ NIE ODNALE-
ŻLIŚMY. DLATEGO KAŻDY ŚLAD
JEST DLA NAS TAKI WAŻNY. DZIĘ-
KUJĘ, ŻE PAN DO NAS
PRZYSZEDŁ...

CIESZĘ SIĘ,
ŻE W CZYMŚ
MOGĘM
POMOC...

WIECZOREM, W KAWIARNI HOTELU,
W KTÓRYM MIESZKA MR ŻBIK...

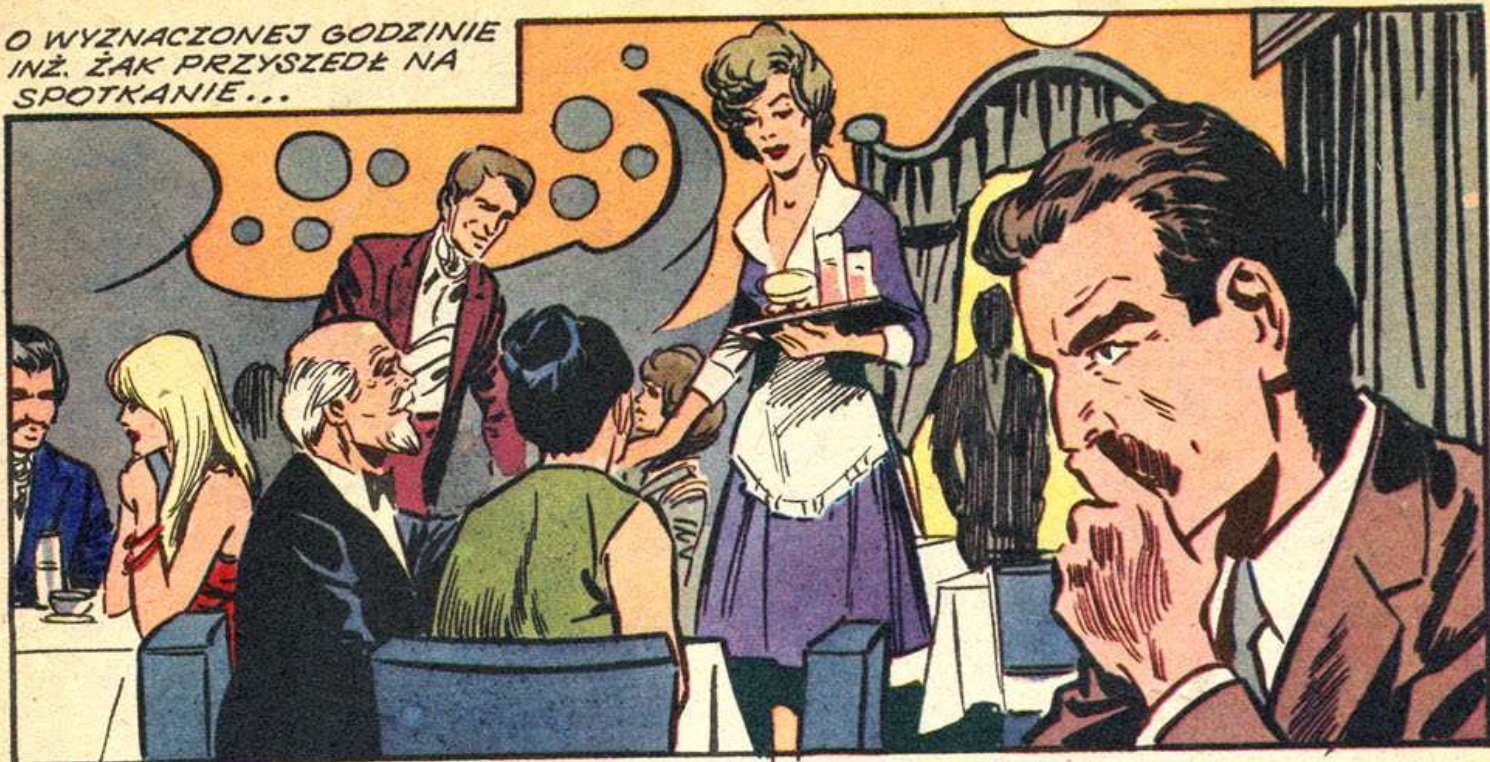


NASTĘPNEGO DNIA
WIECZOREM...





O WYZNACZONEJ GODZINIE
INŻ. ŻAK PRZYSZEDŁ NA
SPOTKANIE...



DOBRY WIECZÓR
INŻYNIERZE...

DOBRY
WIECZÓR...

PROPONUJĘ,
ŻEBYŚMY TU NI-
CZEGO NIE ZAMA-
WIALI. BEZPIECZNIEJ
ZMIENIĆ OD RAZU
LOKAŁ...

O CZYM
PAN MÓWI?
DOKĄD MAMY
IŚĆ?

ZNAM MIEJSCE,
KTÓRE NIE PO-
WINNO BUDZIĆ
NICZYICH PO-
DEJRZEŃ. PO-
JEDZIEMY
TAM...

NIE MAM
SAMOCHO-
DU...



TO WŁAŚNIE
MOJ WÓZ.



NO, JAK PAN
SIĘ CZUJE PO PO-
WROCIE OD NAS?

NIE ROZUMIEM,
O CZYM PAN MÓWI.
KIM PAN WŁAŚCI-
WIE JEST?



MOJE NAZWISKO
NIC PANU NIE POWIE.
PRZYJECHAŁEM, ŻEBY
PANU POMÓC. MY NIE
ZOSTAWIAMY CZŁO-
WIEKA SAMEGO, ZWŁA-
SZCZA KIEDY MA
KŁOPOTY...

NIE MAM
ŻADNYCH
KŁOPOTÓW...



NIECH PAN
NIE UDAJE IDIO-
TY! O CO PYTAŁY
GLINY?!

SKĄD
ONI
WIEDZĄ?

ACH,
WIĘC O TO
CHODZI...

PYTALI MNIE,
GDZIE JEST MARIA,
PYTALI TEŻ O MA-
RYNARZA... NIC
IM NIE POWIE-
DZIAŁEM...



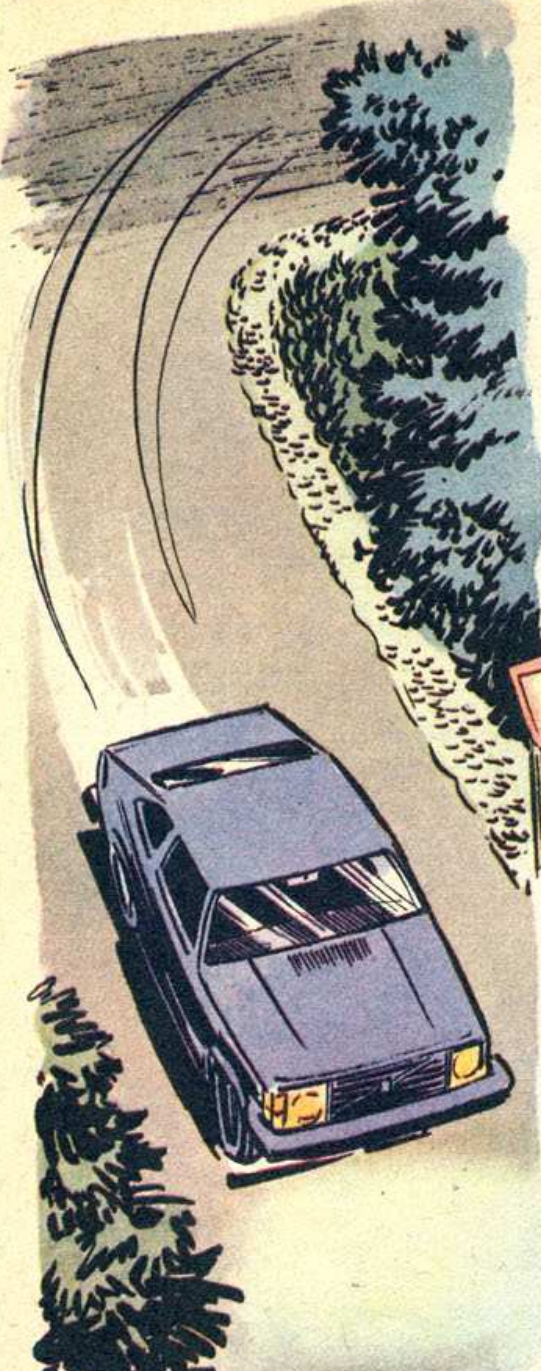
I TO WSZYSTKO?
... CHWILECZKĘ.

ZDAJE SIĘ,
ŻE KTOŚ SIĘ
NAMI INTERE-
SUJE. PROSZĘ
ZAPIĄĆ PASY,
BĘDZIEMY MU-
SIELI SIĘ
URWAĆ.



ZOSTAJĄ
W TYLE. TRU-
DNO IM BĘDZIE
NAS DOGONIĆ.
ZRESZTĄ ZA-
RAZ BRYKNIE-
MY W BOK...

JEST JUŻ
PONAD STO
CZTERDZIE-
ŚCI...



ODERWALIŚMY SIĘ... MOŻEMY ZWOLNIĆ...
PODEJRZEWALEM, ŻE BĘDĄ PANA ŚLEDZIĆ.
PO DIABŁA PAN SIĘ SAM DO NICH ZGŁASZAŁ?

WIEDZIAŁEM,
ŻE POSZUKUJĄ
MARII. BAŁEM
SIĘ O NIĄ...

CÓŻ ZA BRAK ROZ-
SĄDKU... CHCIAŁ PAN
ICH PRZECHYTRZYĆ, CO?!
TAM PRZECIEŻ TEŻ SIE-
DZĄ MĄDRZY LUDZIE...
A MOŻE CHCE PAN ZA-
GRAC NA DWIE
STRONY?...

CHCIAŁEM SIĘ
TYLKO UPEWNIĆ
CO O NIEJ WIE-
DZĄ... JA JUŻ
NIE WYTRZYMUJĘ
NERWOWO...

WYSIADAMY. PRZYDA SIĘ
PANU KIELISZEK KONIAKU
NA USPOKOJENIE...



ZAMÓWIWSZY KOLACJĘ I TRUNKI MAJOR
PRÓBUJE NADAL DOWIEDZIEĆ SIĘ CZEGOŚ
KONKRETNIEJSZEGO OD ŻAKA...

PANA NERWY SĄ, W BAR-
DZO ZŁYM STANIE. TO
NIEDOBRZE, PANIE INŻY-
NIERZE. ROBI PAN
OSTATNIO SAME GŁUP-
STWA, A CZAS PŁYNIE
I TO CZAS BARDZO
DLA NAS CENNY...
MOŻE MOŻNA JAKOŚ
SPRAWĘ PRZYSPIE-
SZYĆ? DAĆ KO-
MUŚ „ZIELONE”?
MAM ICH SPORO
ZE SOBĄ...
NO, NIECHŻE
PAN WRESZCIE
MI COŚ
WYJAŚNI!

TYLKO TEGO
MI POTRZEBA...
DAJCIE MI
SPOKÓJ...

JUŻ NIEDEŁUGO
BADANIA ZOSTANĄ
ZAKOŃCZONE... WTE-
DY DOSTANIECIE
WSZYSTKO...
CHCIAŁBYM MIEĆ
TO JUŻ ZA SO-
BĄ.

NIECH SIĘ PAN PRZED
WSZYSTKIM OPANUJE
I ZAJMIE ROBOTĄ. TO
PANU POMÓŻE SIĘ
USPOKOIĆ...

ŁATWO
PANU MÓWIĆ...
A MARIA? CO
Z NIĄ ZRO-
BILIŚCIE?!

PAN SIĘ ZAPOMINA, PANIE
INŻYNIERZE. MARIA CIEKA
NA PANA. WYJEDZIECIE
RAZEM JAK TYLKO PAN
SIĘ WYWIAŻE
Z UMOWY...

PRZEPRASZAM,
RZECZYWISTE, OSTA-
TNIO NERWY MI WY-
SIADAJĄ... CHCIAŁ-
BYM JUŻ WRÓCIĆ
DO DOMU...

W POWROTNEJ DRODZE...





NASTĘPNEGO DNIA MJR ŻBIK ODWIEDZIŁ INŻ. ŻAKA W MIEJ-SCU JEGO PRACY...

PAN DO MNIE, MAJORZE?



SIEDZIAŁA NAWET PRZY TAMTYM BIURKU... CZY PAN MAJOR MA MOŻE JAKĄS WIADOMOŚĆ O NIEJ?...

NIESTETY, ŻŁĄ. PANI OLIMP-SKA PRAWDOPO-DOBNIIE NIE ŻYJE. PODEJRZEWAMY MORDERSTWO...





MJR ŻBIK ROZMAWIA
Z JEDNYM Z WYWIADOWCÓW...





POPOŁUDNIE... DOM, W KTÓRYM MIESZKA
INŻ. ŻAK ZNAJDUJE SIĘ POD STAŁĄ OBSER-
WACJĄ...





JUŻ KOŃCZYMY. NIE
BYŁO SIĘ CZEGO DE-
NERWOWAĆ, NIE ZA-
JĘLIŚMY PANU WIĘ-
CEJ NIŻ 20 MINUT.

MOŻNA
GOZIEŚ
UMYĆ
RĘCE?

PROSZĘ...
W ŁAZIENCE...



PODRĘCZNE
LABORATO-
RIUM...

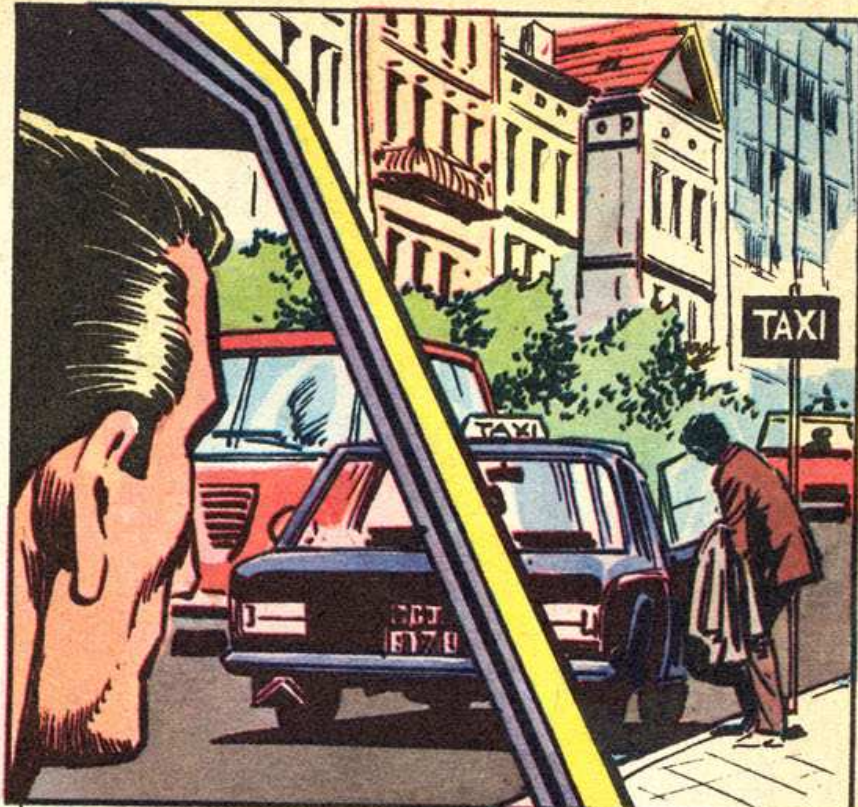
DZIĘKUJĘ PANOM...
TUTAJ SĄ OBIECANE
PIENIAŻKI...

NIECH PAN
JE SCHOWA.
NIE MA
SPRAWY...
DO WIDZE-
NIA...

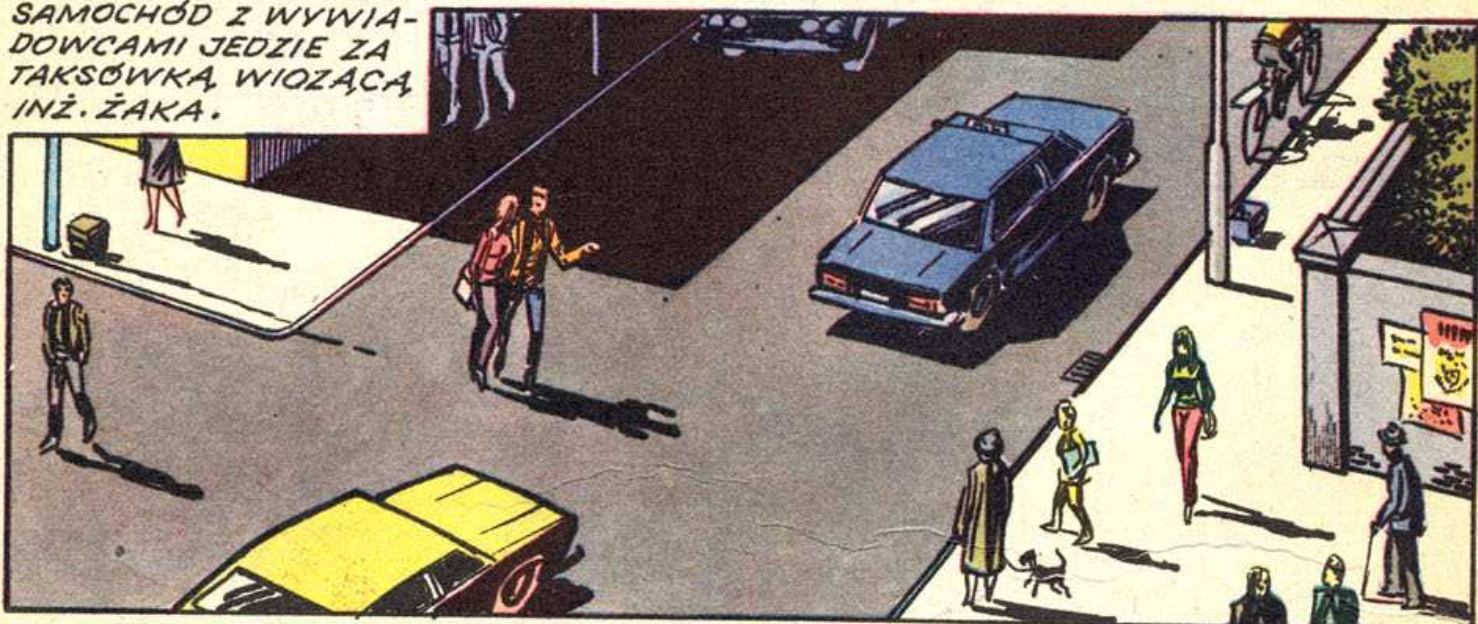
TU PIĄTKA... NASI
JUŻ WYSZLI. OBIEKT
PRZYGOTOWUJE SIĘ
DO WYJAZDU. BĘDZIE
ODBIERAŁ SAMOCHÓD
Z WARSZTATU...

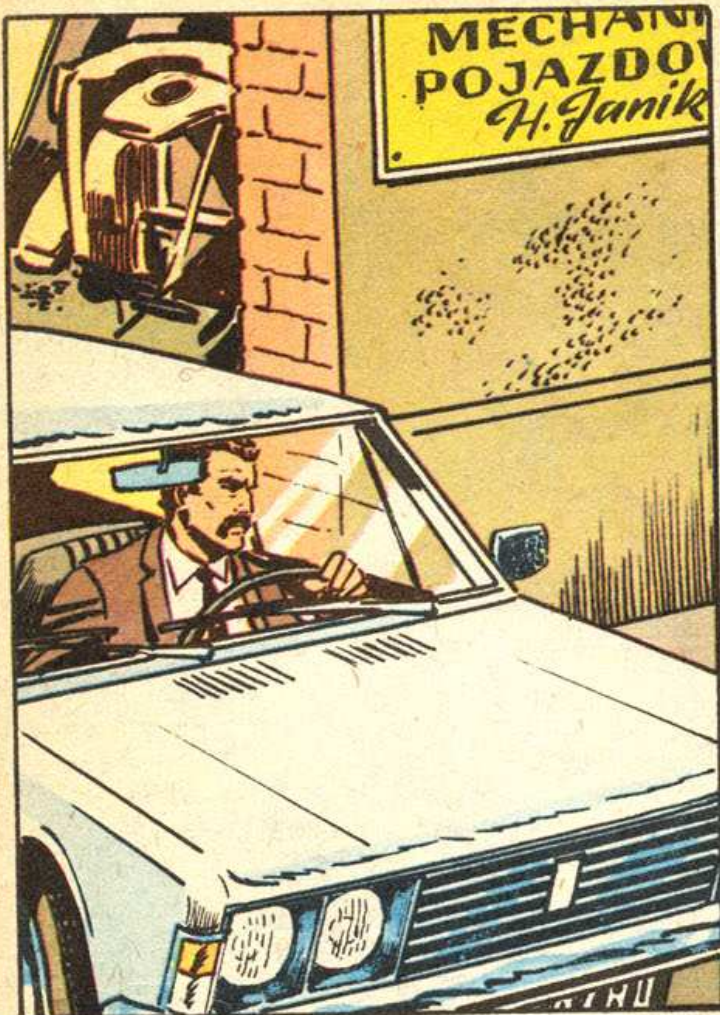
ZARAZ
DO WAS
DOŁĄCZY-
MY...

MINĘŁO PÓŁ GODZINY...

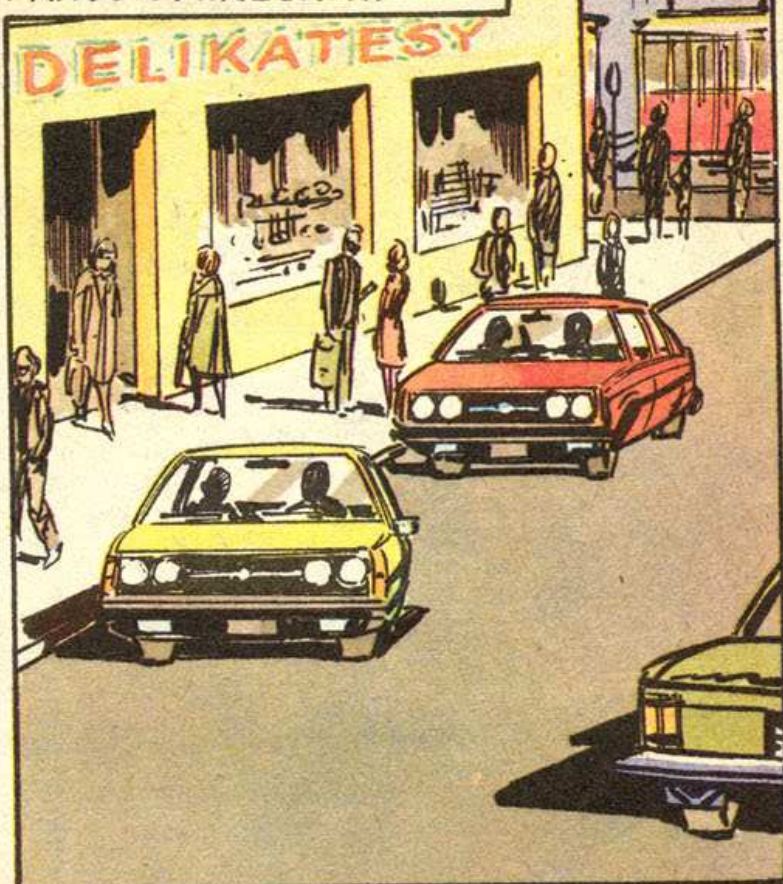


SAMOCHÓD Z WYWIADOWCAMI JEDZIE ZA TAKSÓWKĄ WIOZĄCĄ INŻ. ŻAKA.

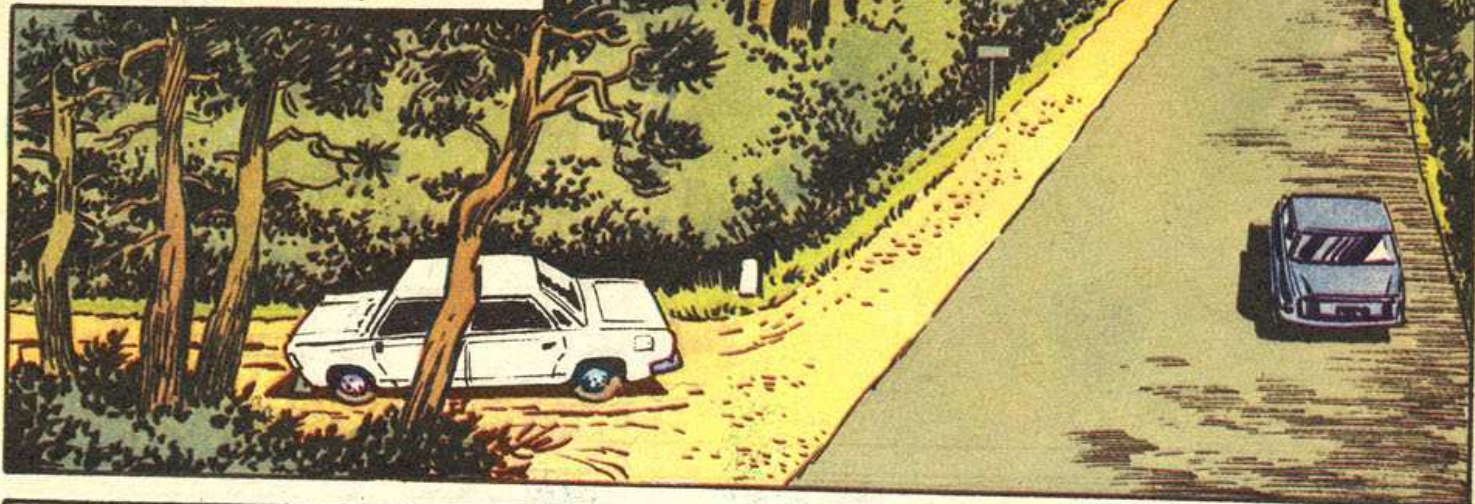




DO SAMOCHODU Z WYWIADOWCAMI DOJEŻDŻAJĄ DRUGIM WOZEM MJR ŻBIK I MAJOR MIRECKI...



DO KILKU GODZINACH JAZDY.
W OKOLICACH TORZYMIA INŻ.
ŻAK SKRĘCIŁ Z SZOSY W BO-
CZNĄ, LEŚNĄ, DROGĘ...



SKRĘCIŁ W LAS. NIE MOŻEMY
JECHAĆ ZA NIM - MOGŁ NAS JUŻ
PRZEDTEM ZAUWAŻYĆ. WY TO
ZROBICIE, PÓŹNIEJ DO WAS
DOŁĄCZYMY...

ZROZU-
MIAŁEM...



DOKĄD ON POJE-
CHAŁ? CZYŻBY TU
GDZIEŚ MIELI JAKĄŚ
ZAKONSPIROWANĄ
KRYJÓWKĘ?

NIE WY-
KLUCZONE.
W KAŻDYM RA-
ZIE ZBLIŻAMY
SIĘ DO METY...



W LESIE WYWIADOWCY
ZGUBILI ŚLAD...

TU PIĄTKA...
TRAFILIŚMY NA RO-
ZWIDLENIE DRÓG...
NIE WIEMY, W KTÓRĄ
STRONĘ POJECHAŁ...
ZDECYDOWALIŚMY
SIĘ SKRĘCIĆ
W LEWO...

ZROZUMIAŁEM...
MY POJEDZIEMY
W PRAWO...





W PEWNYM MOMENCIE LEŚNA
DROGA SKOŃCZYŁA SIĘ. PRZED
JADĄCYMI JEST TYLKO POLE,
A NA NIM STAW...



PIĄTKA...
PRZED NAMI POLE
I STAW. MUSIMY
WYSIĄŚĆ. CO
U WAS?

WIDZĘ JAKIEŚ
ZABUDOWANIA.
SPRÓBUJEMY
TAM PODEJŚĆ...

MY
TO SAMO
ZROBIMY...



MOŻE NAM
SIĘ PRZYDAĆ...
ALE CIEMNO SIĘ
ZROBIŁO, A ŁA-
TARKI WOLAŁ-
BYM NIE UŻY-
WAĆ...







POSŁUCHAJMY
O CZYM MÓWIĄ...



W POKOJU...

PO CO
PRZYJECHAŁEŚ?
MIAŁEŚ SIĘ TU NIE
POKAZYWAĆ. TAK
SIĘ UMAWIA-
LIŚMY...

MUSZĘ SIĘ
DOWIEDZIEĆ,
CO ZROBILIŚCIE
Z MARIA...

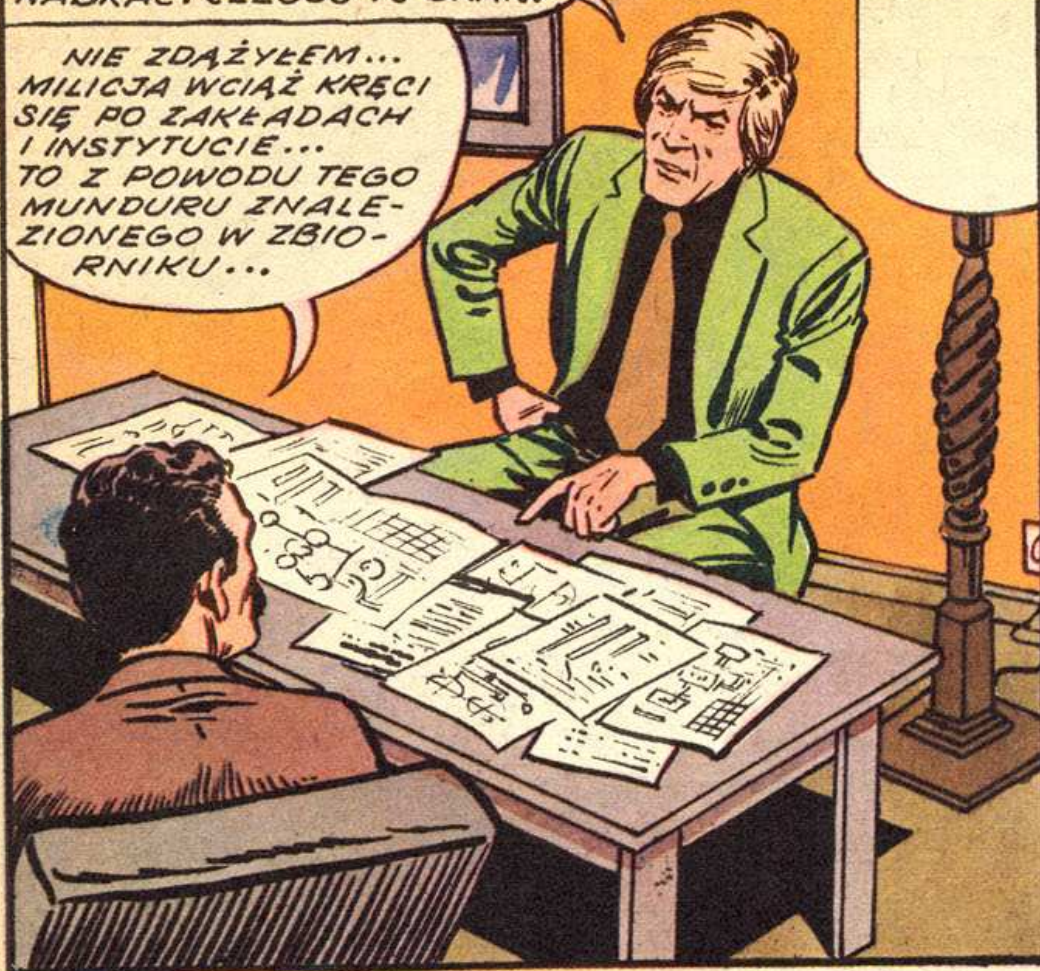






A JEDNAK CHCIAŁEŚ NAS
NABRAĆ. CZEGOŚ TU BRAK.

NIE ZDAŻYŁEM...
MILICJA WCIAŻ KRĘCI
SIĘ PO ZAKŁADACH
I INSTYTUCIE...
TO Z POWODU TEGO
MUNDURU ZNALE-
ZIONEGO W ZBIO-
RNIKU...



HA, HA!
TO JA IM
PODRZUCIŁEM
SWÓJ MUNDUR,
ŻEBY MYŚLELI,
ŻE SIĘ ROZPU-
ŚCIŁEM W PĘ-
NIE S-33...
DOBRE CO?



CO
TAKIEGO?

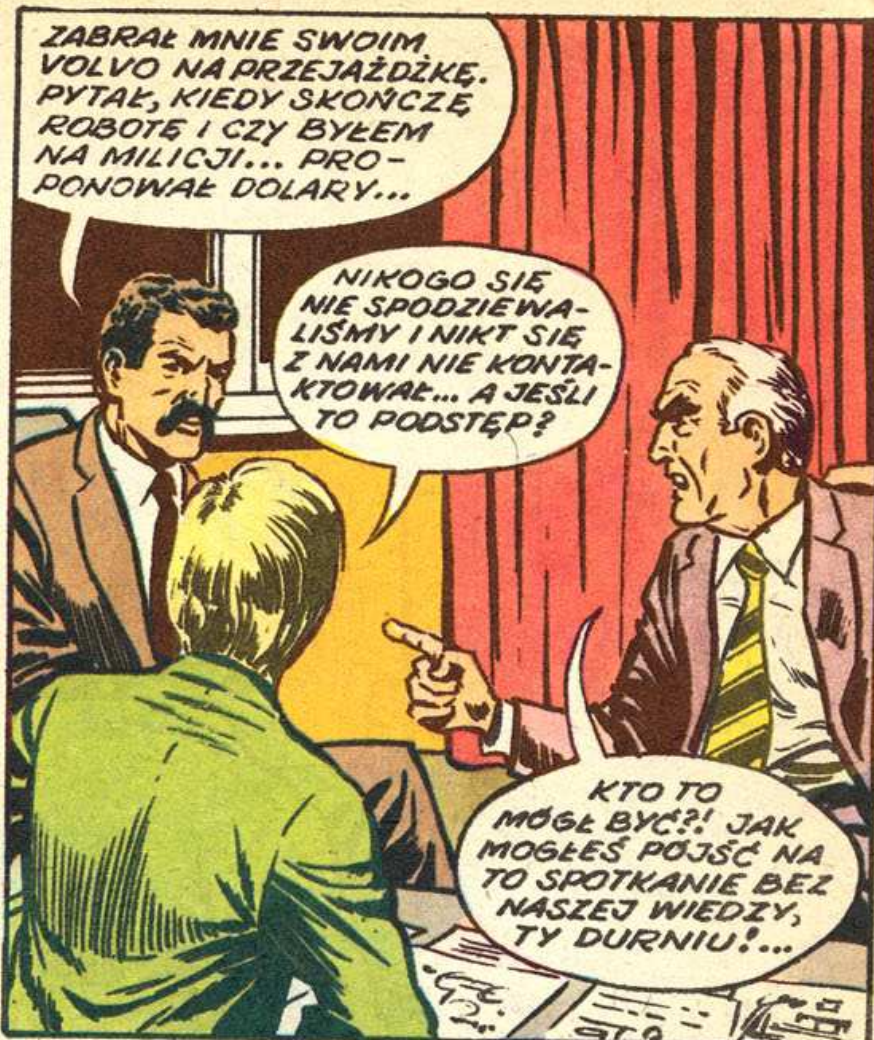
POMÓGŁE NAM
JEDEN Z NASZYCH
LUDZI. WWIEŻLIŚMY
MUNDUR TWOIM BIA-
ŁYM FIATEM, KTÓRY
POŻYCZYLIŚMY NA JE-
DEN WIECZÓR Z WAR-
SZTATU... MIELIŚMY
PODROBIONE
DOKUMENTY...



TO JAK
TERAZ STĄD
WYJEDZIESZ,
SKORO NIE
ŻYJESZ?...

MAM
JUŻ LEWY
PASZPORT.
TERAZ JESTEM
HANDLOW-
CEM...







W TYM MOMENCIE MJR
MIRECKI WYCIĄGNĄŁ
PISTOLET...



NO, DOŚĆ
JUŻ. RĘCE DO
GÓRY OBAJ
I POD ŚCIA-
NĄ!



PAN
MAJOR
ŻBIK?...

MÓWIEM,
ŻE SIĘ JESZCZE
SPOTKAMY...

TYMCZASEM WYWIADOWCY
PRZESZUKUJĄ DOM...



TE PANIA, ZNALEŻLIŚMY ZAMKNIĘ-
TĄ, W POKOIKU NA PODDAJZU...



MARIO!
TY
ŻYJESZ!!!

DZIĘKUJĘ, ŻE MNIE PANOWIE
UWOLNILI. NIE WIEM CZYM BY SIĘ
TO SKOŃCZYŁO. PAN ŻAK ZWABIE
MNIE TU PODSTĘPEM...

MARYSIU...
PRZEPRASZAM...
WSZYSTKO CI
WYJAŚNIĘ...

W POKOJU
ZOSTANIE TYL-
KO PANI OLIMP-
SKA I INŻYNIER
ŻAK...



ŻAŁUJĘ TEGO,
CO ZROBIŁEM... NA
SWOJE USPRAWIEDLIWIE-
NIE MOGĘ TYLKO POWIE-
DZIEĆ, ŻE NIE WSZYSTKO
IM PRZEKAZAŁEM. BEZ
OSTATNIEJ DOKUMENTA-
CJI, INNE MATERIAŁY
SĄ BEZWARTO-
ŚCIOWE...

W DZIWNY
SPÓSOB ZOSTAŁAM
WPLĄTANA W TĘ
SPRAWĘ. PROSZĘ
MI WIERZYĆ, ŻE NIE
MAM Z TYMI LUDŹMI
NIC WSPÓLNEGO...

TO OCENIA
ORGANA WYMI-
ARU SPRAWIEDLI-
WOŚCI... MOJA
ROLA SKOŃCZO-
NA...

KONIEC

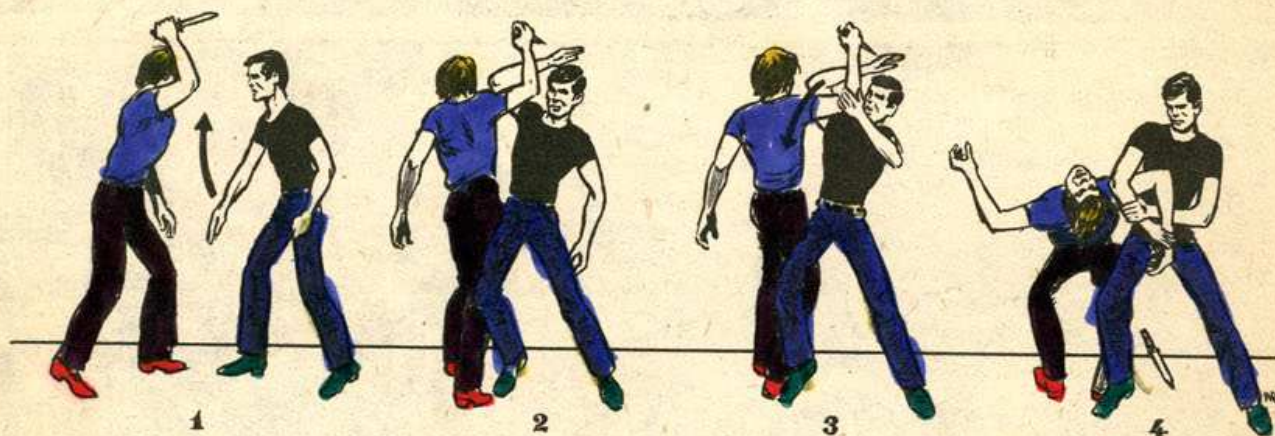
Nauka chwytów samoobrony wymaga systematyczności i wytrwałości. Pamiętajcie, że do każdej następnej lekcji można przystąpić dopiero po gruntownym opanowaniu materiału z lekcji poprzedniej.

Podczas wszystkich ćwiczeń, a zwłaszcza ćwiczeń z partnerem, trzeba zachować szczególną ostrożność. Nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów, ćwiczyć zawsze na miękkim podłożu (mata, materac).

Atak nożem zalicza się wciąż jeszcze do dość często spotykanych form napadu. Obrona przed uderzeniem nożem jest na ogół trudna i niebezpieczna, dlatego też wymaga dobrego opanowania techniki chwytów obronnych oraz odruchowego i zdecydowanego ich stosowania. Trudność w stosowaniu obrony przed atakiem nożem wynika nie tylko z tego, że ciosy nożem są krótkie i szybkie, lecz także z tego, że mogą one być wykonywane z różnych kierunków, tj. z góry, z dołu, z boku, na odlew sprzed piersi, a także pchnięciem z przodu lub z chwytem wolną ręką za ubranie napadniętego. Mimo przedstawionych trudności i niebezpieczeństw warto uczyć się sposobów obrony, gdyż dobre opanowanie chwytów samoobrony oraz szybki refleks daje około 80–90% pewności, że uda się chwyt obronny przed uderzeniem nożem.

Chwyty z zakresu obrony przed uderzeniem nożem należy ćwiczyć dokładnie, wielokrotnie powtarzając ruchy, aż do pełnej wprawy. W czasie wykonywania obrony należy ponadto śledzić kierunek ruchu ostrza noża. Bardzo ważną rolę w obronie przed atakiem nożem przypisuje się rękom, które – podczas zbijania, parowania ciosów, chwytania rąk napastnika – powinny być bardzo sprawne (precyzyjne, zręczne).

A teraz przystąpmy do nauki obrony przed uderzeniem nożem z góry przez wykonanie zasłony prawą ręką. Zanim przystąpisz do nauki wymienionego chwytu przeciwicz poznane na poprzednich lekcjach: pad w tył (lekcja 1), pad w bok (lekcja 2) oraz obronę przed uderzeniem nożem z góry przez wykonanie zasłony lewą ręką (lekcja 12). Sposób wykonania obrony przed uderzeniem nożem z góry przez wykonanie zasłony prawą ręką jest następujący:



Rysunek 1. Napastnik, stojąc przed zaatakowanym, unosi noż trzymany w prawej ręce i usiłuje uderzyć nim z góry w szyję lub pierś zaatakowanego.

Rysunek 2. Zaatakowany przedramieniem prawej ręki (ugiętej w łokciu) uniesionej w przód w górę, wykonuje zasłonę przed ciosem nożem (zatrzymuje prawą rękę napastnika) i jednocześnie krok prawą nogą w lewo – na zewnątrz prawej nogi napastnika.

Rysunek 3. Broniący się przenosi swoją lewą rękę dołem – na zewnątrz prawej ręki napastnika – przesuwając równocześnie lewą nogę w przód w lewą stronę.

Rysunek 4. W dalszym ciągu akcji obronnej broniący się chwytą lewą dłonią za grzbiet nadgarstka swojej prawej ręki. Po wykonaniu w ten sposób lewą ręką klamry, broniący się naciska oburącz na prawą (ugiętą w łokciu) rękę napastnika w tył i w dół i – wskutek zastosowanej bolesnej dźwigni na staw barkowy – pozbawia napastnika noża, obalając go w tył.

Do ćwiczeń należy używać drewnianego noża ze specjalnie zaokrąglonym ostrzem, co zapewni większe bezpieczeństwo ćwiczących.

Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi w Warszawie Ognisko TKKF „Stadion”, ul. Walecznych 47 m. 14. Informacji na ten temat w innych miastach udzielają ogniska TKKF.

NAUKA I TECHNIKA W SŁUŻBIE MO

Niezawodne ślady

Nie ma podziału na ślady mniej lub bardziej ważne, lepsze czy gorsze. Każdy ślad, bez względu na jego rodzaj, może przyczynić się do identyfikacji sprawcy. Rzecz tylko w tym, aby ten ślad umieć ujawnić, prawidłowo utrwalić i zabezpieczyć oraz odnaleźć (i również zabezpieczyć) właściwy materiał porównawczy. Reszta czynności należy już wyłącznie do eksperta.

Niezawodne są ślady obuwia. W pierwszej kolejności należy ustalić do jakiej grupy obuwia należy badany egzemplarz. Bada się więc: rodzaj obuwia, jego wymiary, kształt, charakterystyczne wzory podeszwy, zółwki, obcasa itp. Szybkie ustalenie tych danych oraz porównanie ich z katalogami obuwia różnych fabryk jest wskazówką jakiego rodzaju obuwia (jako materiału porównawczego) należy szukać u osób podejrzanych.

Ślady obuwia nadają się także – co bardzo istotne – do badań indywidualnych. Jak wiadomo, w wyniku używania butów – na ich powierzchniach i podeszwach – powstają liczne uszkodzenia stanowiące indywidualne cechy, właściwe tylko dla danego egzemplarza. Cechy te mają oczywiście charakter przejściowy, gdyż w miarę upływu czasu występują nowe uszkodzenia, a zacierają się poprzednie. Z tego właśnie względu tak wielkie znaczenie ma szybkie odszukanie materiału porównawczego.

Badania śladów obuwia przeprowadza się porównując zespoły indywidualnych cech charakterystycznych na odlewie wykonanym na miejscu zdarzenia oraz na obuwiu stanowiącym materiał porównawczy. Następny etap pracy eksperta to przeprowadzenie badań grupowych – czyli określenie typu obuwia oraz wykonanie pomiarów poszczególnych elementów, takich jak: odległość od krawędzi czubka buta w części palcowej aż do tylnej krawędzi obcasa, długość i szerokość przedstopia i śródstopia, odległość między krawędzią poprzeczną zółwki, a krawędzią poprzeczną obcasa itp. Przy śladach fragmentarycznych, pomiary są – rzecz oczywista – ograniczone.

Gdy pomiary wykazują całkowitą zgodność między badanymi elementami, przystępuje się do badań identyfikacyjnych w celu ustalenia indywidualnych cech wspólnych. Analizuje się tu także cechy charakterystyczne, jak: naturalne ubytki, ślady napraw, stopień zdercia zółwki lub obcasa, rozmieszczenie i kształt kołków drewnianych lub gwoździ przytwierdzających zółwkę czy blaszki podkówki, kształt i stopień zużycia fabrycznych wzorów na obuwiu gumowym itp. Przeprowadza się jednocześnie dokładne pomiary wzajemnych odległości pomiędzy poszczególnymi cechami i łączy je we wspólne zespoły.

Niekiedy wystarczy kilka identycznych cech indywidualnych na śladzie zebranych z miejsca zdarzenia oraz na spodach obuwia stanowiącego materiał porównawczy, aby ekspert mógł wydać opinię, że ślad pochodzi od tego właśnie obuwia. A od takiej ekspertyzy do znalezienia sprawcy droga jest już łatwiejsza.

KRONIKA MO – 1944–45

woj. Tarnobrzeg

W lipcu 1944 roku – w wyniku operacji sandomierskiej – wojska radzieckie i jednostki Wojska Polskiego dotarły do Wisły w rejonie Sandomierza i Tarnobrzegu. W połowie sierpnia – po utrzymaniu przyczółka na lewym brzegu Wisły – posunęły się do przodu o około 30 km.

Równocześnie z przesuwaniem się linii frontu powstawały organa administracji państwowej PRL.

W dniu 24 lipca 1944 r. powstały w rejonie Janowa (z siedzibą w Koczubie) jednostki MO liczące ponad 20 funkcjonariuszy, przygotowane do organizowania i obsadzania terenowych jednostek milicji. Większość funkcjonariuszy to byli partyzanci Armii Ludowej ze zgrupowania, które jeszcze przed kilkoma dniami staczało w lasach Janowskich boje z hitlerowcami. Dalsze jednostki MO, w miarę posuwania się frontu, powstawały w Rudniku, Ulanowie, Jańcinie, Stalowej Woli, Bojanowie i innych miejscowościach.

15 sierpnia 1944 roku utworzono w Tarnobrzegu Komendę MO, która liczyła 45 funkcjonariuszy – większość z nich to byli partyzanci Batalionów Chłopskich.

Powracał ład i porządek na tych terenach. Zabezpieczano wyposażenie częściowo zniszczonych zakładów przemysłowych Stalowej Woli, ochraniano ocalały dobytek wypędzonej przez okupanta ludności, a także – na terenach przyfrontowych – prowadzono walkę ze zgrupowaniami hitlerowskimi oraz bandami reakcyjnego podziemia.

Przyj. 10.8
0.17.00